

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
„	2	miesięcznie	2 cen. 25
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM.			
w Krakowie:		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3/4 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczowane nienależą frankowaniu.
LISTY ni frankowane nie przyjmują się.
REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem zapraszamy do **PRZEDPŁATY** na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“ wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszkowych.

Przedpłata na sam dziennik „Czas“ w Krakowie:		Przedpłata na Dziennik „Czas“ wraz z Dodatkiem miesięcznym: w Krakowie:	
rocznie	20 zł. austr.	rocznie	30 zł. austr.
półrocznie	10 „ „	półrocznie	15 „ „
kwartalnie	5 „ „	kwartalnie	8 „ „

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty. **Dodatek miesięczny** z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Prenumerotorowie *Czasu* pragnący otrzymać Kalendarz ścienny franco, zechcą załączyć cenę jego do przedpłaty.

Kalendarz ścienny chromolitografowany wydany ozdobnie, z wyobrażeniem posągów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, sprzedaje się dla Prenumerotorów *Czasu* po 1 zł. austr.
Kalendarz ścienny drukowany z wykazem zmian słońca i księżyca, taryfą kolei, itd. po 20 centów.

Kraków 31 grudnia.

(Patrz numer onegdajszy i wczorajszy).

Część polityczną reasumuje broszura „Papież i kongres“ w pytaniu które sobie stawia: czy trzeba oddać Romanię Papieżowi? czy jest z korzyścią dla chwały Kościoła i władzy jego Naczelnika, aby Romania wróciła do dziedziny Piotrowej?...

Według broszury, Romania stanowi jedną z zupełnie prawnych posiadłości rządu Stolicy Apostolskiej. Powstanie w tej prowincji jest zatem buntem przeciw prawu i traktatom. Dopóki te istnieją, Papież ma prawo domagać się, aby część ta terytorium która wyszła z pod jego zwierzchnictwa, była mu zwrócona. Lecz Papieżstwo nie by nie zyskało na tem domaganii się. Odpadnięcie Romanii nie zmniejsza władzy doczesnej Papieża. Zmniejszy się jego terytorium a powaga polityczna nie osłabi się. Wzmocni się moralnie pozbywając się uporu który ją paraliżuje. Nie należy ta powaga na obszerności kraju nad którym się rozciąga, ani na liczbie poddanych, ale na tem, aby mogła panować bez przymusu. Nad Bononią bez przymusu panować nie może, jak dowodzą wypadki od 1815 r. Zresztą chociażby chcieli oddać Romanię rządowi papieżkiemu, gdy droga namowy na nie się nie przyda, jak tego doświadczyła Francja, dokonać by tego musiano siłą. Tu broszura powtarza obronę zasady nieinterwencji za jaką od samego zawarcia pokoju obstają dzienniki angielskie. Interweniować nie może Francja z zasady; Austrya, bo o to właśnie była wojna włoska; Neapol, któryby jako państwo włoskie mógł interweniować na rzecz Papieża, nie może tego również czynić, boby wywołał rewolucję u siebie a wojnę z Sardynią. Jedyna więc tylko, zawsze zdaniem broszury, możliwa, skuteczna i prawna interwencja jest w rękach kongresu, to jest całej Europy zebranej w kongres dla rozstrzygnięcia wszystkich kwestyj tyczących się zmiany terytorjów i rewizji traktatów. Kompetencja kongresu jest wszechwładna. Kongres paryski może zmienić to co zrobił kongres wiedeński. Europa w roku 1815 da-

ła Romanię Papieżowi, Europa w roku 1860 może orzec inaczej. Gdyby tak się stało, wyrok jej nosiłby inną cechę, bo w roku 1815 rozporządzano Romanią, w roku 1860 jeżeliby nie oddano Romanii Papieżowi, zapisano by tylko fakt dokonany. Wszystkie zarzuty przeciw kompetencji kongresu nie są słuszne. Jeżeli Europa mogła poświęcić Włochy w r. 1815, tém bardziej może je uratować w 1860. Prawo jest to samo, idzie tylko aby je lepiej zastosować. Jeżeli państwa schizmatyczne mogły dać prowincje Papieżowi w 1815 r., mają prawo rozpatrzyć się czy mu je zostawić w 1860 r. Cóż więc kongres uczynić powinien? Oto uznać konieczność władzy doczesnej Papieża, jako zasadę porządku europejskiego. Idzie więc o zasadę jak o wielkość posiadanej terytorium, która będzie jej następstwem. Co do tej posiadłości, idzie głównie o Rzym, reszta jest podrzędną. Trzeba aby mocarstwa zaręczyły Rzym i dziedziny Sgo Piotra Papieżowi, a dochodem znacznym płaconym przez państwa katolickie jako hołd (*tribut*) uszanowania i protekcyi Naczelnikowi kościoła. Trzeba żeby milicya włoska, wybrana z armii związkowej, zapewniła bezpieczeństwo i nietykalność Stolicy Apostolskiej. Trzeba żeby swobody municypalne, jak można najobszerniejsze, uwolniły rząd papieżki od wszelkich administracyjnych szczegółów, aby zastąpiły życiem gminnym brak życia politycznego, z którego będą wydziedziczeni mieszkańcy dziedziny Piotrowej. To przeobrażenie winien dokonać kongres, stało się ono bowiem konieczne dla wzmocnienia powagi doczesnej Rzymu.

Taka jest konkluzja broszury, o której pierwszą myśl upominają się niektóre dzienniki francuskie, a zwłaszcza *l'Opinion nationale*, cytując, że ją w listopadzie postawił. Lecz bądź jak bądź, niepotrzebowała broszura całego zasadniczego wywodu, skoro się na fakcie dokonany oprzeć chciała. Fakt dokonany uznany jako prawo, wystarcza, aby Romania nie wróciła pod władzę rządu papieżkiego. Dotąd jednak w dokumentach świadczących o polityce rządu francuskiego uznania tego nie było. Ostatni nawet list Cesarza Napoleona do Wiktora Emanuela nie uznaje faktu dokonanego; pomimo przeto, iż broszura przemawia jakoby w imieniu polityki cesarskiej, nie możemy jej przyznać tej cechy. Doktryna faktu dokonanego nie była jeszcze zapisaną w prawie publicznym europejskim. Byłoby to uznaniem prawa siły. Doktryna faktu dokonanego może być chwilowo dogodną, ale w następstwach okropnie daje się we znaki. Na doktrynie faktów dokonanych zbudować pokoju nie można, bo prawo mocniejszego z natury swojej jest zmienne, i nie może służyć społeczności za podstawę.

I na cóż kongres, jeżeli faktu dokonane dają prawny tytuł posiadania? w cóż się obróci owa wszechwładna interwencja kongresu, którą mu przyznaje broszura? Zresztą, jedną jeszcze zasadę utrzymuje broszura niszczącą wszechwładztwo kongresu, gdy uznaje życzenie ludności, czyli wszechwładztwo ludów. Skoro uszanowanie woli ludów ma być przyjęte za najwyższą zasadę, idzie więc tylko o to, aby tę wolę poznać, zatem kongres znów niepotrzebny. Jakże tu pogodzić interwencję kongresu wbrew woli ludu? Co większa, owe wszechwładztwo kongresu nie można tak pojmować jak go stawia broszura, to jest, że kongres dał Romanię więc może ją ode-

brać. Kongres nie dał ale zwrócił Romanię. Nie ma władzy na świecie którejby przyznać można, aby jednemu brała a drugiemu dawała. Każdy trybunał, a zatem i kongres powinien dochodzić, co się komu należy z prawa, i według tego wyrokuję. Nie przeczymy, że się zazwyczaj dzieje inaczej, ale to nazywamy nadużyciem, gwałtem. Nie ma innej podstawy dla kongresu jak prawo, inaczej byłby kongres najwyższym tylko wyrazem prawa mocniejszego. Bada po której stronie prawo i według tego rozstrzyga i czyni zmiany, innej wszechwładności przyznać mu niepodobna. Jest to znów dowód, że broszura nie objawia polityki francuskiej, bo nigdy Francja nie przyznawała żadnemu kongresowi takiego absolutnego wszechwładztwa.

Nakoniec i co najważniejsza, broszura pomija milczeniem wszelkie prawa jakie ma Papież nie tylko już jako Papeż, ale jako Monarcha. Opierając się na tem, że władzy doczesnej bez pomocy obcej utrzymać nie może, proponuje wszelkie zmiany bez żadnego względu na prawa papieżstwa. Nie wchodzi w to bynajmniej, że rewolucya francuska postawiła papieżstwo w takich warunkach w jakich niestety jest dzisiaj, nie idzie jej o to bynajmniej, aby je z tego położenia wydobyć bez nadwężenia wszystkich praw jakie posiada. Dość jej na tem, że ma przekonanie, iż rząd rzymski bez wojska okupacyjnego nie utrzyma się, że sam Romani pod swoją władzę przywrócić nie zdoła, aby rozporządzać wszystkimi jego posiadłościami pod pozorem ratowania jego władzy doczesnej. Nikt nie utrzymuje, aby terytorium Papieżkie zmieniać się nie mogło. Było większe i mniejsze, tego dowodzi historia. Ale zmiany zależą od Papieża, bez jego woli przeprowadzić takowych nie można. Prawda że Papież nie ma wojska, że jedyna jego obrona: *Non possumus*, ale broszura zapomina, ile zamachów o te dwa słowa w Watykanie wyrzeczono się rozbiło. Katolicy nie mogą przypuszczać, aby kongres zamierzał przeprowadzać reformy w Państwie Papieżkiem wbrew woli Piusa IX. Sam udział Ojca ś. w kongresie na wezwanie mocarstw, które w traktacie Zurychskim życzenie reform zapisały, świadczy, że reformy przeprowadzić zamierza. Do niego należy, i od niego zależy, jakie będą te reformy. Papież tylko może wiedzieć, osądzić i orzec, jakie zmiany są zgodne z istotą jego władzy. Żaden monarcha nieprzyjąłby innych warunków na kongresie. Czemużby tylko dla niego wyjątek? czy dla tego, że jest oraz Zastępcą Chrystusa na ziemi? O wtedy zawołałby tylko wypadało z Psalmistą: *Quare fremuerunt gentes et populi meditati sunt inania? Adstiterunt reges terrae et principes convenerunt in unum adversus Dominum et adversus Christum ejus.* (Psalm. II.)

Korespondencja Czasu.

Wiedeń 29 grudnia.

Zebranie kongresu nastąpi dopiero w końcu miesiąca. Trudności, jak się zdaje, żadnej już nie ma. Anglia chciała tego odroczenia, żeby na kongresie głos parlamentu mógł być słyszany. Francja jest przekonana, że w tym głosie, znajdzie większą za swoją polityką. Z widokami Rosyi i Piemontu to się zgadza. Prusy jak mówią, zaczynają myśleć o roli nieco odrębnej w niektórych kierunkach na kongresie. Dodają nawet świadomości tajemnic gabinetowych, że w tej mierze odbywają się wymiany i depeszy między Berlinem i Paryżem. Wszakże nikt nie przypuszcza, żeby list Cesarza Napoleona III do Króla Rejenta, o którym doniosły dzienniki, był prawdziwym. Wąt-

pią tu nawet, żeby Prusy i Anglia zgodzić się mogły na wspólną protestacyę przeciw kanalowi suezkiemu. Owszem dyplomacya tutejsza uważa tę sprawę za skończoną, przy zaspokojeniach i gwarancjach politycznych, których Francya, jeżeliby potrzeba było, dać nie omissza. Główną rzeczą jest droga dla handlu, i pod tym względem interesa całej Europy przemawiają za tém przedsięwzięciem. *Times* oddawna to wypowiedział, i ma słuszność utrzymując, że stosunki polityczne między Francją i Anglią są tak dobre i ścisłe jak dawniej. Dzienniki tutejsze widzą to inaczej. Lecz czy się już raz pomyliły?

Nalegania komisji regulującej budżet państwa, o zmniejszenie wydatków na wojsko, zdaje się że przemogą. N. Pan oświadczył, że w 1860 r. nie będzie poboru. Rozkazy są dane do zredukowania kawalerji. Mówią, że ze 13,000 koni ubędzie. Przedaż ich już się nawet rozpoczęła.

Redukcyja wojska ma nadto wielkie znaczenie polityczne w teraźniejszym położeniu Austrii. Gdyby się do niego zastosowała cała polityka wewnętrzna i zewnętrzna kraju, blagichby się ztąd można było spodziewać następstw.

Prawo o wolności zarobkowania zajmuje mocno tutejszą publiczność. Zarzucają mu, że jest nie łatwe do zrozumienia, zbyt szorstkawe, że ma za wiele wyjątków, i że z tych powodów wykonanie jego może być trudnym. Lecz zaprzeczć nie należy, że rozwija się pod wielu względami pęta, które krępowały dotąd zarobkowość i przedsiębiorczość osobliwie w zakresie wyrobów najwięcej do zaspokojenia pierwszych potrzeb życia koniecznych.

W tej chwili prawo o emancypacyi żydów jest przedmiotem narad ministralskich i Rady państwa. Kwestya ta zajmuje mocno umysły. Broszur za i przeciw wychodzi nie mało. Wysła teraz nowa pod tytułem: *Die Judenfrage in Oesterreich und Europa* praktycznie napisana przez bezimiennego lecz dobrze znajomego galicyjskiego żydów pisarza. Można by tylko powiedzieć, że takimi jak ich autor mały nie są wszyscy i nie wszędzie.

Baron Mayseubug mianowany został radcą tajnym. Mergrabia Moustier przybył tu pozawczoraj. Ma zająć mieszkanie w pałacu Clary. Żona jego i dzieci przybędą później. Jest to człowiek jeszcze młody i ujmującej powierzchowności.

Zimna ustały. Mamy tu teraz odwilż. Rzeki wzbierają, lecz nie ma obawy wylewu Dunaju. Rzeki Widen zerwała wczoraj most drewniany przy teatrze na przedmieściu. Szczęściem, że nikt nie zginął. Ma tam narazie stanąć most murywany. Życie w mieście smutne. Balów i wieczorów nie ma. Teatra dość ucieszczane.

Paryż 27 grudnia.

B. Broszura o której donosiłem w ostatnim moim liście, podniosła się przez dni kilka do wysokości manifestu politycznego. Wszyscy się nią zajmują, wszyscy ją czytają i rozbiierają bo każden teraz wie z jakiego wypłynęła źródła i czyjej myśli jest wyrazem. Mniejsza o to kto napisał; imiona p. de la Guernoniere lub biskupa z Troyes księdza Coeur znanego z opinij galikańskich, często są przytaczane jako ojców chrześtynych dzieła którego rzeczywistego autora wysoko szukano wypada. Niewątpliwie oznaki, jawne dowody, potwierdzają pierwotnie niemiałe domniemanie. Broszura wyszła jednocześnie w dzienniku *Times* tłumaczona na angielski język. Była więc przez autora lub autorów redakcyi tego dziennika w całości udzieloną. Wszystkie dzienniki francuskie sprzyjające rządowi lub broniące niepodległości Włoch, wyjątki broszury przełożyły, nad jej głównymi punktami z odznaczającą względnością i uszanowaniem że tak powiem rozwdziły się. W końcu głos publiczny na wszystkie strony i wszelkimi drogami nieprzestaje wymieniać rzeczywistego autora pisma, *Monitor* zaś milczy i niezbija tak powszechnie przyjętego i ugruntowanego domniemania. Nie moją rzeczą jest wchodzić w rozbiór twierdzeń tak raptownie przedstawionych i tak ważną kwestyą rozwiązać usiłujących. Poprzestane zatem na wskazaniu tylko usposobień opozycyi w tej ważnej kwestyi. Ultramontanie dający znaki życia przez organa takie jak *Univers*, *Ami de la Religion*, *Union* i *Gazette de France* nieposiadają się w oburzeniu. Jest to cios którego nie mogli przewidywać, obrot rzeczy którego się nie spodziewali. Nic więc dziwnego, że wyrażenia się tak dzienników jako i osób z którymi zdarzyło mi się mówić, są napiętnowane pewnym rodzajem uniesienia które jeszcze przykre położenie tej części katolików zwiększa. Są albowiem drażnieni i obrażeni ile razy niepowtarza się to co w broszurze bardzo trafnie jest wyłożone.

Nie umieją odpowiedzieć na pytanie: „Jakim sposobem zamusi ludność oderwaną od Stolicy Apo-

stolskiej i pod żadnym warunkiem rządu tego znieść nie chcąc? Dla tego też to ultramontanizm ograniczają się na uspokajaniach i ubolewaniu nad przyszłością. Ale kiedy się ich zapyta: Co byście robili, jak postąpili? Młozą lub nie miały doradzać zbrną interwencją, to jest śród k tylk razy próbowały, zawsze zawiedzący, i w ostatnim wyniku niepodległość Stolicy Apostolskiej zaprzeczają. *Univers* zajął się ze myśli o leg Inej agitacji. Podobno droną petycji katolicy tego odcienia, choć zniechęty skutki grożą. Zajął mi się ze rząd nie będzie się opierał tej misji stycy bo jest pewny, że wykręje słabą stronę ruchliwej części katolików francuskich.

Co do reszty wiernych ci miedź są cni na stracie prowincji, które tylko kłopoty i ciężary Ojcu świętemu przysparzały. Od dawna już nietylko między świeckimi ale i w duchowieństwie francuskim przetrwał przekonanie, że Stolica Apostolska wiele zyska w dniu, w którym pozędzie się tak niedzięcznego zawodu jakim jest zarząd dóbr doczesnych. Słyszałem z ust świętego, bo z ust arcybiskupa paryskiego księdza d'Affre lat temu jednoscia te słowa: „Ojciec S. mógłby być stosunkowo najbogatszym księciem w Europie, gdyby finanse państwa papieżkiego dobrze były prowadzone. Ojciec S. zyskałby nieznaną jeszcze w chrześcijaństwie pozycję w dniu w którym wyrzekają się doczesnych kłopotów, zajęły się li tylko najwyszą misją swoją na ziemi namiestnictwem Chrystusa Pana.“ Wielu katolików więc nie podziela oddawna zdań *Univers* i innych, nie powiem żeby obojętnie patrzyli na zapowiedzianą transformację władzy świeckiej Ojca Sgo, ale ją nie uważają jeszcze za tak straszną i grożącą krzywdę.

Głównie obchodzi tych katolików kwestya zapewnienia należytego dochodu Stolicy Apostolskiej tak, żeby żadne zmiany, żadne wstrząśnienia nie potrafiły pozbawić lub wstrzymać nawet Ojcu S. niezbędne do utrzymania majestatu i reprezentacji monarszej fundusze. Zadanie jest dosyć trudne, wszyscy się nim zajmują i każdy jakis nowy punkt podaje. Bo zmniejszenie posiadłości ziemskich nie jest uważane za ubliżenie władzy świeckiej Papieża, ograniczonej do okręgu wolnego miasta Rzymu. Ojciec S. równie będzie monarchą świeckim jak wtenczas kiedy posiadał prowincye zawsze skłonne do oderwania się, a pozbawiony kłopotów politycznych i administracyjnych, jakie skutecznie zajął się będzie mógł wielką misją duchową, którą mu Chrystus Pan poruczył. Nie wszyscy więc katolicy wydają okrzyk boleści i jęk rozpacz na widok gotujących się przeistoczeń, czekają z ufnością i spokojem załatwienia które przeciek znalazł będą musiały mocarstwa europejskie.

Jednocześnie z broszurą wyszło na widok publiczny pismo margrabiego d'Azeglio pod tytułem: „Le droit Chretien en Italie“. Znany zaszczytnie pisarz i mąż stanu przyłożył starannie rękę do dzieła. Sowiec też za to nagrodzony, bo pismo jego pomimo tak powszechnego zajęcia jednakże robi takie wrażenie, z powodu, że obydwie prace spotykają się naraz i do jednego dążą celu. Tylko p. d'Azeglio obszerniej i gruntowniej nawet dowiódł tego, co autor „le Pape et le Congrès“ w skrócie wyraził. Hrabia Cavour będzie wiedę reprezentował Sardinie a tēm samę sprawę włoską na kongresie. Członkowie wielkiej narady europejskiej nie mogą się skarżyć żeby ich wypadki podchwyciły. Naprzód i jasno pojawiają się oznaki dążności przeważne na kongresie. Pisma jakby pochodnie oświecają kręte ścieżki i drogi po których trzeba będzie przechodzić by trafić do celu. Do mężów stanu należy przygotować należy obronę lub skuteczne poparcie głównych celów społeczeństwa ludzkiego. Kardynał Antonelli miał w tych dniach opuścić Rzym udając się do Paryża. Rozeszła się raptem wieść, że wstrzymał swą podróż i odmawia udziału w kongresie w skutek broszury o której mówiliśmy. Nie wierzą podobnej wieści i uważają ją za krok niepolityczny i szkodliwy dla Papieża. Kardynał Antonelli był wszechwładnym przez lat dziesięć w Rzymie. Jego systematu bez najmniejszej modyfikacji trzymano się ścisła; słuszną jest rzeczą, żeby przestał go osobście bronić przed Europą w tenczas, kiedy skargi i zażalenia tak smutne dla Stolicy Apostolskiej sprawały skutki.

Z Bolescia i zalewu do władzy francuskiej przechodzi mi robić zmianę o znaczącą w tej epoce teatralnym przedstawieniu, które możnaby było zakazać lub zaniechać. Jest to dramat autora bezimiennego, ale wszyscy wiedzą, że nim jest p. Moquart. Treść sztuki w zupełności wzięta, ze smutnego i niezgrabnego epizodu żydka Mortary, który był w swoim czasie niepotrzebnie narobił hałasu. Prolog i pięć sznitych aktów całe zajęte są przedmiotem, któryby dobry smak i względna uwaga na ten raz zająć powinny były. Tytuł sztuki jest „la tireuse des Cartes“. Intryga prawie żadna. Założenie w prologu żywcem wzięte z epizodu Mortary, tylko ma idzie nie o chłopców, ale o dziewczynkę. Siedemnaście lat przedziela pierwszy akt od prologu. Ochrzczone dziecko jest 17-letnią panią wychowywaną przez bogatą księżną w Geny, która się mieni być jej matką. Tymczasem matka rzeczywista przyjąwszy rzemiosło kabalarki, zamożna, sypie złoto i przebiega Włochy w celu odkrycia swego dziecka. W piątym akcie matka przybrana i matka naturalna spotykają się i każda swoje prawo rości. Chrystyanizm ściera się z judaizmem. Autor któ-

remu nie rękę nie wiazało, rozwiązał po swojemu scenę. Córka błaganiem miękcy obydwie matki, które sobie ręce podają. Dziewczyna oddana matce żydówce przostaje ma się rozumieć chrześcijańską, ale wychodzi zaraz za mąż za b. gatego hrabięgo Włocha. Cesarstwo ob je byli na trzeciem przedstawieniu sztuki której przyklaskiwali.

Paryż 27 grudnia.

E. Wrażenie jakie wywołała bezimienna broszura coraz się bardziej szerzy, rośnie i nadje jej charakter wielkiego wypadku europejskiego, którego następstwa są dziś nie do obliczenia. Autor nie przewidywał ani znaczenia jakiego nabyło pismo jego, ani skutków, jakie może pociągnąć za sobą. Objawił on pomyśl, zdanie, nie zaś zamiar i postanowienie. Chciał puścić w świat pismo polityczne, a w nim myśl o jednym z najtrudniejszych zadań dzisiejszych, a tu świat wziął to pismo za program polityczny, nawet za manifest. Choć więc manifestem nie jest stać się może równie szkodliwym, i obfitem w następstwa jak gdyby nim było. Osoby w rządzie krajowym wysoko stojące, ministrowie cesarscy dostrzegli od niejakiego czasu zwrot w sprawie papieżkiej, wiedzieli że się przygotowuje pismo do druku, lecz nie przewidywali jakiego rodzaju wyobrażenia, jakiego układu plan obejmować będzie. Po ukazaniu się broszury zdziwienie ich było niezmiernie. Ujrzeni bowiem zupełnie zmianę przekonania, sprzeczność z traktami podpisanymi, z oświadczeniami i zaręczeniami dotąd dawanymi. Gdyby to pismo wyrażało myśl od dawna powziętą, lecz tająną a dzś do tego stopnia dojrzałości doszła, że się w czyn ma zamienić, nie tylko polityka francuzka odmienić przybrała charakter, ale zupełnie zmienić zasłaby w całym jej systemacie. Rząd cesarski oparty wprawdzie na wszechwładztwie ludowem, lecz wyobrażający porządek i silną władzę stałby się rewolucyjnym i świętą sprawę narodowości, w której obronie wystąpił, pograżyłby w odmet bezprawia.

Lecz pismo to przedstawia tylko teorię do utopii Tomasza Morusa, jak to jeden z dzienników angielskich rzekł, podobną, rzuconą jako strawę opinii publicznej, aby się nad nią zastanawiała, rozprawiała o niej i w różnych objawiła się odcieniami. Autor jej przekonany jest wprawdzie o jej możebności praktycznej, wierzy, że wykonana za zgodnym porozumieniem się wszystkich stron stałaby się zbawieniem i godzącą wszystkie względy, lecz mam wszelkie powody do wątpienia, że jej wykonanie przemocą, że nawet podanie jej bezpośrednie pod rozbiór kongresu nie wchodzi w jego zamiary. Opinia, którą autor chciał poznać od razu wybuchła w radości i tryumfie jednych, w zdziwieniu drugich, w smutku i przerażeniu trzecich. W sądzie tak o dziełach myśli jak o czynach naszych, sądzani uważamy zawsze nie tylko co mówią o nich, ale i kto mówi. Tak i w obecnej okoliczności, ci, którzy chcą się dowiedzieć czy pismo bezimiennego autora jest zgodne z dobrem katolicyzmu i Francyi, a nawet cesarstwa, niech uważają kto je pochwała? kto gani? kto się cieszy? kto się smuci? Niech uważają jakie wrażenia wywołało w powszechności krajowej, następnie w opinii zagranicznej, nakoniec u obcych rządów. We Francyi wielka radość powstała w stronnictwie rewolucyjnym, antyreligijnem, wszechwładnym, lecz mniej oględnych odcicielach zasady narodowości, którzy nie widzą, że tym sposobem systemat ich straci właściwy sobie charakter. Cieszą się jeszcze najzaciętsi nieprzyjaciele rządu cesarskiego mniemając, że błąd popełniony, obfity będzie w następstwa zgnane dla niego i że się poprawić nie da, cieszą się nakoniec nie tajmy tego niektórzy dobroduszni katolicy, ujęci świętymi pozorami przedstawionego planu i którzy jak się *Univers* wyraził przyjmują: „gdy pomyśl najgłębszy i najszczęśliwszy, są zadowolonymi, niewinnymi i spokojnymi, (content, innocent et tranquille). Mówią, że wojsko i lud paryzki pochwała myśl broszury, lecz dozwolę sobie uwagi, iż w sprawie tak wzniesłego rządu, lud i wojsko nie jest może właściwym sędzią. Opinia zagraniczna objawiła się w Anglii w uniesieniach radości dzienników, w zdradnych a gorzkim szyderstwem zaprawnych pochwałach. Jedn z nich wolał: „Jednym z największych wypadków tego wieku, jest ta okoliczność, że następcą Karola Wgo i świętego Ludwika w obec swiata całego ogłosza, że władza świecka Papieża jest niezgodną z postępem wieku. A *Times* chce, aby wszyscy katolicy wiedzieli, że syn najstarszy kościoła podał rękę przyznając protestantom.“ Niemieckie gazety protestantkie, które do dnia dzisiejszego tu doszły, zgodne są także w radości i pochwałach. Co do mocarstw zagranicznych to czy katolickie czy dyssydenckie jednomyślnie objawiły zdziwienie. Postowie ich przy dworze tutejszem wyraz jego zaniesli ministrowi spraw zagranicznych na piątkowe posłuchanie. Minister nie miał powodu do usprawiedliwienia i tłumaczenia się z pisma, które żadnej cechy urzędowej nie ma. Otrzymał telegraficzne wiadomości od dworów obcych potwierdzają wrażenie podobne do tego, jakiego posłowie doznali i jakie wyrazili. Po otrzymaniu broszury w Berlinie, hr. Pourtalès bawiący tamte czasowo, otrzymał rozkaz najświeższego powrotu do Paryża i dziś tu przybędzie.

Z Rzymu za dni trzy dopiero nadejdą oczekiwane wiadomości, wnosić można jakiego rodzaju będą baczą na głębokie zasmucenie, nuncyusza i oświadczenia jakie miał złożyć. Nie da-

wno wręczył on Cesarzowi list Ojca świętego wyrażający zupełną ufność w opiekę i przychylność najstarszego syna Kościoła. Spodziewać się należy, że broszura nie będzie uważana jako odpowiedź na ten list. Na sobotniem wieczornem zebraniu u ministra spraw zagranicznych, hr. Kisielew po długiej rozmowie z nuncyuszem wychodząc z drugiego pokoju i prowadząc go pod rękę, rzekł głośno: „Męszczyzmy jesteśmy teraz podpora stolicy apostolskiej.“ Wszystkie te objawy przeszły bezwzględnie oczekiwaniu, i w Tuilarych nie mogą być z zadowoleniem przyjęte. Cesarstwo ma okazywać zasmucenie i troskliwość. Cesarz spokojny, lecz z należąną rozwagą wszelkie symptomy opinii roztrząsa, i przystępu im do siebie dozwala. W tym stanie rzeczy kiedy się kongres zbierze? czy się zbierze? przewidzieć dziś nie można. Otwarcie jego było już naznaczone na dzień 19 stycznia, gdyż 20 przypada w piątek, a 21 jest rocznicą zgonu Ludwika XVI. Dni więc fatalne ominąć chciano. Wnosić należy, że tłumaczenia, których żądają mocarstwa zagraniczne, że spowodowanie nowego porozumienia się zajmie tylko czasu, że zebranie kongresowe w odleglejszy czas zostanie odsunięte. Skłonienie wszystkich mocarstw do porozumienia się co do bytu kongresu wymagała wiele zręczności, trudu i zapewnienia. Dziś całe dzieło zniszczone, dziś nowe usiłowania, nowe tłumaczenia potrzebne, a pewnie trudniejszymi będą od poprzednich.

Od dwóch dni uważać można niejako osłabienie entuzjazu dla broszury w dziennikach rządowych. Choć broszura ukazała się dla zbadania opinii, rząd nie chce dozwolnić zbyt gwałtownego jej wybuchu i *Univers* otrzymał ostrzeżenie za artykuł unegujący.

We czwartek Cesarstwo wyjeżdżają na dwa dni z księciem Oranii do Fontainebleau, dla którego zabawy odbędą się tam łowy konne i ze strzelbą.

J. C. K. Ap. Mocą postanowieniem swoim z dnia 27 grudnia r. b. raczył potwierdzić wybór Dra Józefa Majera profesora uniwersytetu Jagiellońskiego na prezesa Towarzystwa Naukowego w Krakowie na rok 1860.

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że w wykonaniu ustaw, 27 ogólne zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie dnia 10 i następnego lutego 1860 r. w gmachu zakładu p. im. Osolińskich, na które szanownych członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Gdy podczas tego zgromadzenia odprawione będzie posiedzenie sekcji pomologicznej, w połączeniu z wystawą owoców, zbóż w ziarnie, warzyw i innych ziemiopłodów, przeto miłośnicy ogrodnictwa i sadownictwa, będą mieć sposobność przekonać się o postępie u nas tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego i zastanowić się nad środkami podniesienia jej na wyższy szczebel. Zechcą zatem wczesnie nadesłać do kancelaryi Towarzystwa próby artykułów mogących być przedmiotem wystawy pomologiczno-gospodarczej.

Na pomieszczenie zgromadzenia zdana będzie sprawa z czynności Towarzystwa i zakładu naukowogospodarskiego w Dublinach, jako też przedłożone będą rachunki z funduszu Towarzystwa za 1859 rok. Prócz tych czynności, odbędą się także wybory wiceprezesa Towarzystwa na lat 6, dwóch rzeczywistych członków komitetu i pięciu zastępców, którym czas urzędowania kończy się z rokiem bieżącym. Byłoby zatem do życzenia, aby te wszystkie ważne czynności odbyły się w licznem ile możności zebraniu członków.

Na posiedzeniach tego zgromadzenia rozbiegane będą także przedmioty z gospodarstwa wiejskiego, zawarte w pytaniami, które już drukiem ogłoszone zostały w ostatnim liście okólnym do l. 494 z dnia 21 października b. r. jakoteż w *Gazecie Lwowskiej* Nr 241, w *Przeglądzie powszechnym* Nr 86, w *Czasie* Nr 247 i *Tygodniku rolniczo-przemysłowym* krakowskim Nr. 44.

We Lwowie d. 24 grudnia 1859 r.

Za Prezesa, Mich. hr. Starzeński.

Wiedeń 30 grudnia. J. C. K. Ap. Mocą raczył wczoraj przed południem udzielać posłuchań prywatnych, a po ukonczeniu tychże przewodniczył radzie Ministrów, na której także zasiadali J. C. W. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Rajner.

— J. C. K. Ap. Mocą zamianował na rok 1860 członkami komisji długu państwa ustanowionej patentem z d. 23 b. m. księcia Franciszka Józefa Colloredo-Mannfeld jako prezesa, dalej margr. Alfonsa Pallavicini i bar. Anzelma Rothschilda. Dyrekcyja banku narod. austriackiego wybrała do tej komisji dyrektorów banku Konstantego Popp de Böhmstetten i Maurycego Wodianera, Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska swojego prezesa Antoniego Dücka, a Izba giełdowa wiedeńska radcę giełdowego Piotra Murmana. Komisya ta ma jak wiadomo trzymać w ewidencji długi państwa i kontrolować wydawanie i uiszczenie obligacji długu (p. *Czas* z d. 28go grudnia).

— N. Pan nadał pełnomocnikowi przydzielonemu do służby stajen dworskich, Aleksandrowi Nadasy de Nadas, godność szambelańską.

— Donieśliśmy przed kilkoma dniami o nakazie zwinięcia władz obwodowych w Niższej Austrii i Styrii; teraz J. C. K. Mocą postanowieniem z d. 27 grudnia nakazał zwinięcie takichże władz w Wyższej Austrii najpóźniej do ostatniego kwietnia 1860 r. Urzędnicy tych władz mają być od lgo stycznia 1860 przeniesieni na stan rozrządza-

ności; rok 1860 ma im być liczony jako rok łaski, w ciągu którego należy inne obmyśleć im pomieszczenie.

— *Korespondencya Austriacka* ogłasza w dzisiejszym numerze swoim, że przestaje wychodzić z końcem roku. Rząd tym sposobem zamknął to pismo, mające cechę półurzędową.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wraz z swoją małżonką Arcyks. Karoliną opuścić miał Madeirę w końcu grudnia i udać się do Brazylji, a jak plan podróży wskazuje, powróci ma do Wiednia w końcu marca.

— Służba W. Ks. Ferdynanda Toskańskiego wyjechała z Wiednia do Paryża, dokąd sam W. Książę przebywający obecnie w Szwajcaryi, ma się udać i bawić tam przez czas trwania kongresu.

— *Wieczorna Gazeta Wiedeńska* dała wyjaśnienie o procesie wytoczonym w Koszycach w dniu 28 grudnia przeciw niektórym uczestnikom konwentu protestanckiego w Keszmarku, który się odbył w d. 27 do 29 września. Treść tego wyjaśnienia jest następująca:

Nie dla tego prokurator publiczny i właściwy sąd karny wystąpili przeciw niektórym uczestnikom konwentu keszmarkiego, że się na ten konwent zebrał, a tem mniej, że postanowili zaniesć podanie z prośbą do JCMości o cofnięcie patentu cesarskiego z dnia 1go września jakoteż odnoszącego się do niego rozporządzenia ministeryalnego, lecz z tego powodu, że wnioskodawcy i główni twórcy uchwał w tej mierze zapadłych tak na tem zgromadzeniu, jakoteż za pomocą licznych wprzód agitowań, tudzież przez wydrukowanie i rozpowszechnianie pomienionych uchwał zmierzali ku temu, aby przez uchwałę swoją polecić zarazem wszystkim przełożonym kościelnym i gminom ewangelickim, „aby dla uniknięcia nowych i większych jeszcze zakłóceń obstawali aż do dalszego polecenia za dawną ustawą kościelną i ażeby dalsze rozporządzenia rządowe w sprawie tej nadchodzące udzielali wyłącznie do wiadomości przełożonym duchownym i świeckim senioratów „a ponieważ niektóre osoby wymienione zachęcały i dalej jeszcze do niesłuchania praw powyższych, oświadczać piśmiennie „że najwyższy patent jednogłośnie odrzucony został przez protestantów, — że przełożeni kościelni i konwenta mają zlecenie, aby nie pomagali do wykonania patentu i rozporządzenia ministeryalnego, — że należy stawiać opór bierny i to w całym znaczeniu tego słowa, — a nadto rozdzielając wielorakie instrukcje na piśmie i wezwania, aby przepisów tych nie słuchać, a nawet wydając przeciw tym osobom pogroźki i wota nieufności, które powinnyby dopomagać wykonaniu praw.

Władze sądowe upatrywały w tych czynnościach rodzaj wyzywania do nieposłuszeństwa patentowi cesarskiemu wydanemu uroczyste i rozporządzeniu ministeryalnemu mającemu moc prawa obowiązującego, wydanemu z upoważnienia cesarskiego, a przeto upatrywały w tem czyn zbrodni naruszenia publicznej spokojności na zasadzie § 65 lit. b. ustawy karniej, którego brzmienie jest: „Zbrodni naruszenia publicznej spokojności staje się winnym ten, który publicznie lub przed wieloma osobami, lub drukiem, rozpowszechnionem (pismem albo rysunkiem... wywaja, zachęca lub skłonił usiłuje do nieposłuszeństwa, sprzeciwienia się lub oporu prawom i rozporządzeniom.“ Władze przeto uznały za obowiązek wystąpić przeciw wszystkim uczestnikom tych zbrodniczych wezwań i naprzód wytoczyć proces głównym sprawcom, wszelako prowadzić cały proces z pozostawieniem oskarżonych na wolnej nodze. Na tej zasadzie opiera się także akt zaskarżenia, który będzie 28 grudnia odczytany. Stąd się pokazuje, że bynajmniej strona religijna tej sprawy nie ściera na siebie sądowego przed świeckimi sądami dochodzenia i w zakres sprawy nie wchodzi.

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

Dział czwarty. Rozległość i wykonanie praw zarobkowych.

§ 42. Rozległość prawa zarobkowego oceniana będzie wedle brzmienia karty zarobkowej lub konsensu, obok przestrzegania zasad przepisanych w następujących paragrafach.

§ 43. Każdy rękodzielnik ma prawo połączyć wszelkiego rodzaju prace potrzebne do zupełnego wygotowania swoich wyrobów i w tym celu wolno mu trzymać potrzebnych do tego pomocników z innych także rzemiosł.

§ 44. Prawo przedrukowania jakiego przedmiotu mieści w sobie zarazem prawo handlowania podobniez obcymi wyrobami.

§ 45. Ci, którzy prowadzą wolny zarobek, mogą w tej gminie w której przebywają, utrzymywać kilka stałych dla swojego zawodu rękodzielników sklepów sprzedaży, o których wszakże winni są uwiadomić władzę.

§ 46. Rękodzielnicy mogą nietylko w tej gminie gdzie przebywają, lecz również wszędzie indziej, przedmioty swojego wyrobu dawać w komis takim osobom, którym wolno jest prowadzić takowe wyroby, mają także prawo dostarczać onych na zamówienie i zamówione roboty wszędzie wykonywać.

§ 47. Jeżeli rękodzielnicy chcą po za obrębem gminy swojej urządzać filialne zakłady lub sklady, winni są o tem zawiadomić tak władzę przemysłową w której powiecie zakłady lub sklady te urządzają, jak również i tę w której wykazach zapisane jest główne ich przedsiębiorstwo; jeśli zaś idzie o zarobek konsensowy, wtedy należy im postarać się u pierwszej z wymienionych władz o osobny konsens.

§ 48. W tych rodzajach zarobku, które nie potrzebują się wiązać do stałych siedlisk, przesiedlenie się przedsiębiorcy do innego powiatu uważa się jako założenie nowego zarobku, nie potrzeba jednak wtedy wymagać od niego wykazania się na nowo z technicznego uzdolnienia, jakie pod względem niektórych zarobków jest przepisane.

§ 49. Osoby prowadzące zarobek, mają prawo umieszczania stosownego znaku zewnątrz swoich stałych siedlisk zarobkowych lub swojego mieszkania, jakoteż posługiwania się imiennymi środkami dla dania o sobie wiadomości.

§ 50. Rękodzielnicy mają prawo jeździć osobie lub przez pełnomocników swoich za zamówieniami, wszelako najwyższy targów, nie wolno im wozić z sobą żadnych towarów, ale tylko próbki. Pod względem zbierania przedpłat na przedmioty druku, obowiązują osobne przepisy w prawie drukarskim. Ci podróżni handlarze (agenci handlowi), którzy nie zostają wyłącznie na usługach jednego przemysłowca, lecz jeżdżą za zamówieniami dla wielu fabrykantów i kupców, oddając się takowemu zawodowi, winni są o tym swoim zarobku samostojnie zawiadomić władzę na zasadzie § 13.

§ 51. Wystawianie na sprzedaż towaru obnoszącego z miejsca na miejsce, wyjąwszy na targach, i obnoszenie go z domu do domu, może być prowadzone jedynie przez osoby mające upoważnienie do handlu obnosnego.

§ 52. Ograniczenie w powyższym paragrafie wyrażone nie odnosi się do tych osób, które wystawiają na sprzedaż zwyczajne przedmioty codziennego użytku, jak np. mleko, masło, owoce, warzywa, kwiaty, drzewo itd., obnosząc je po domach lub też na ulicy sprzedając, wedle miejscowego zwyczaju. Pozostawione jest także władzy dozwalać osobom w miejscu osiadłym, trudniącym się pomniejszonym zarobkiem, aby dla lepszego utrzymania się roznosili po domach wyroby swoje w obrębie gminy.

§ 53. Rękodzielnicy mieszkający za granicą, jeżeli w ich kraju poddani austriacy podobnychże praw używają, mogą na zamówienia wykonywać w państwie austriackim takie roboty, do których wykonywania niepotrzeba konsensu. Wprowadzenie ich wyrobów za granicę wykonanych i doręczanie ich osobom, które takowe zamówiły, podlega tylko ograniczeniom przepisami słowackimi wskazanym.

§ 54. Prawo i obowiązek protokółowania firmy i następstwa takowego, uporządkowane będą osobnymi postanowieniami.

§ 55. Taksy mogą tylko istnieć przy drobnej sprzedaży artykułów należących do pierwszych potrzeb codziennego życia, tudzież od zatrudnienia kominarskiego, jakoteż od przewozu osób i użycia posługaczy mających miejsca wskazane. Ministerium spraw wewnętrznych upoważnione jest stanowić względem zaprowadzenia lub zniesienia taks na podobne artykuły jakoteż zarobki, a to w miarę okoliczności miejscowych. Toż samo odnosi się do istniejącego po niektórych gminach wydzierżawiania sprzedaży mięsa, wypieku chleba, wycierania kominów i obdzierania skór.

§ 56. Ze względu na przedmioty należące do pierwszych potrzeb codziennego użytku, może władza nakazać utrzymywanie zapasów, a w sprzedaży drobnej, tam nawet gdzie na przedmioty te nie ma taksy, może nakazać wystawienie cenników na widok publiczny w miejscach sprzedaży, jakoteż aby w domach zajeżdżnych wykazy cen były każdemu widoczne.

§ 57. Piekarze, rybacy i kominarze nie mogą dowolnie przerywać raz rozpoczętego rzemiosła swego, lecz zamierzając takowe nadal porucić, muszą uwiadomić o tem władzę i na jej żądanie prowadzić jeszcze rzemiosło swoje przez pewien czas oznaczony, nie dłuższy jednak nad dwa miesiące.

§ 58. Każdy prowadzący zarobek, może takowy wykonywać przez swojego zastępcę lub też go wydzierżawić. Zarobek przywiązany do posiadłości nieruchomości, jeśli jej właściciel nie posiada prawnych przywilejów do prowadzenia go, może być prowadzony jedynie przez zastępcę lub dzierżawcę. Zastępcą lub dzierżawcą musi zawsze tak jakby sam na swoją rękę prowadził zawód, posiadać przywilej, jakich potrzeba do samostojnego prowadzenia zarobku, a jeżeli idzie o zarobek konsensowy, winien być przedstawiony władzy do potwierdzenia.

§ 59. Po śmierci osoby prowadzącej zarobek, dziedzic lub spadkobierca jeżeli pragnie dalej zarobek prowadzić, winien go na własne imię na nowo zameldować. Podobnie nowe zameldowanie ma nastąpić, jeżeli zakład zarobkowy przeniesiony zostaje aktem dobrowolnym na inną osobę. Jeżeli zarobek jest konsensowy, wtedy w obu powyższych przypadkach potrzeba nowego konsensu. Na rzecz tylko wdowy lub małoletnich dziedziców aż do ich pełnoletności może być zarobek konsensowy prowadzony na podstawie dawnego konsensu. Do prowadzenia jakowego zarobku na rzecz masy podczas traktowania o upadłość lub puczną, niepotrzeba ani nowego zameldowania, ani konsensu. W tym jako i w poprzednim przypadku, jeżeli natura zarobku wymaga tego, musi być ustanowiony zastępca mający kwalifikację (§ 58).

§ 60. Jeżeli u jakiej osoby prowadzącej zarobek wykaże się później, że brakowało jej od początku i brakuje jeszcze jakowego przywileju prawem wymaganego dla prowadzenia samostojnie tego zarobku, może jej być w każdym czasie zabronione dalsze prowadzenie zarobku, albo też konsens być

odebrany. Tam gdzie ze względu na miejscowe stosunki, ma być ograniczoną liczba zarobków konsensowych (§ 18), konsens może być odebrany, jeżeli posiadacz jego nie rozpocznie trudnienia się swoim zawodem w ciągu 6 miesięcy po uzyskaniu konsensu, lub jeśli później przerwie prowadzenie zarobku swego przez taki sam przeciąg czasu.

§ 61. Przedsiębiorstwa przemysłowe oznaczające się znakomitą wpływem na rozwinięcie przemysłu narodowego i ożywienie handlu, mogą być obdarzone przywilejem używania orła cesarskiego na znaku i pieczęcie i noszenia napisu: „c. k. u. przywilejowana fabryka (zakład handlowy itd.)“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Serbia.

Stosunki między Serbią a Portą, jak również stosunki w samą Serbię między ludnością i władzami serbskimi a załogami tureckimi zajmującymi zdawna trzy twierdze serbskie, stają się z każdym dniem coraz więcej napięte i drażliwsze. Co do pierwszych, chociaż nie są jeszcze zerwane, codziennie prawie przybywa do dawnych dotąd nierozwiązanych zajęć, jakiś nowy spór między Portą a Serbią, stawiający je coraz nieprzyjaźniej przeciw sobie. Co do drugich, za najmniejszego wypadku zrywają się związki urzędowe między rządem serbskim a dowódcami załóg tureckich i każda chwila grozi krwawym starciem między Serbami a temi załogami. Teraz oto *Serbski Dnebnik* donosi, że znów pasza dowodzący w twierdzy belgradzkiej, zerwał stosunki z rządem serbskim z powodu, że nie chciał uwolnić i wydać mu Turka obwinionego o morderstwo i uwięzionego przez władze serbskie. Rząd serbski niezważając na tę groźbę zerwania bo ufną w swoje prawo, stawil Turka przed właściwą sądą, a tylko minister spraw zagranicznych przesłał do wszystkich konsułów w Belgradzie rezydujących notę objaśniającą cały wypadek, wykazującą słusne postępowanie rządu serbskiego a bezprawne pretensje tureckie.

Zasadniczy powód tych z każdym dniem mnożących się sporów między Serbią a Portą oraz zajęć między władzami serbskimi a dowódcami załóg tureckich, jest jeden lecz leży głęboko: Serbia idąc za przyrodzonym dążeniem każdego narodu, zruczyła w połowie panowanie tureckie, chce go zrzucić zupełnie i swą połowiczną niepodległość zamienić w zupełną; Porta przeciwnie jako państwo na podboju oparte, zmuszone chwilowo męstwem Serbów do nadania im połowicznej niezależności, chce ich znowa napowrót pod swoją władzę zupełnie zagarnąć. Porta chce traktować Serbię jako swoją prowincję; Serbia zaś niezważając na te pretensje tylko na swoje prawa, postępuje jako państwo niezależne pod względem swych stosunków wewnętrznych, a obowiązane jedynie płacić Portie pewną sumę pieniężną i donosi o zmianie naczelnika rządu, któryto nawet obowiązek uważając za bezprawny i przemocą narzucony, a idąc dalej w swym naturalnym dążeniu do niepodległości, zmierza znowa leczyć wszystkimi siłami do wyłamania się z pod tego bezprawnego obowiązku. Oto powód coraz groźniejszych starć i sporów między Serbią a Turcją, który istnieć będzie dopóki dzisiejsze położenie Serbii się nie zmieni i krzyk ten albo nie wpadnie napowrót w zupełną niewolę turecką, o czym wątpić należy, zważając na teraźniejszą niemoc Turcji, albo nie osiągnie zupełnej niepodległości.

Z takiej różnicy dążeń Porty i Serbii wynika: że gdy Serbowie nie zapytują się Porty ani na nią zważając, stanowią nową ustawę dziedziczności tronu, i wola narodu zmieniają organizację rządu opierając się na prawie, iż Serbia może sama urządzić i zmieniać swe wewnętrzne stosunki; Porta przeciwnie chce mieszać się do najdrobniejszych czynności rządu serbskiego i wymaga np. aby tenże rząd przyjął napowrót do kraju kilku senatorów serbskich wypędzonych za intrzygi i zawichrzenia. Gdy w Belgradzie mówią o twierdzy, iż załogi tureckie muszą ustąpić z twierdzy serbskich albo zostaną wypędzone, a przedewszystkiem z twierdzy belgradzkiej, że tego wymaga wolność żeglugi na Dunaju zapewniona traktatem paryskim; gdy nawet przygotowują się do wyparcia tych załóg; w Carogrodzie przeciwnie organ rządowy *Journal de Constantinople* dowodzi potrzeby zbrojnej interwencji tureckiej do Serbii, z powodu, że taż urzęda swa stosunki wewnętrzne według własnej woli, co się niepodobna Portce chcąc uważać Serbię za swą prowincję. Ta jednak zachodzi różnica, że Serbowie swoje zamiary i żądania przeprowadzają z wolna a silni słusznością swą sprawy niezważają na krzyki tureckie; pretensje zaś Porty pozostają czczym wyrazem przy bezsilności Turcji, a zwiększają tylko oburzenie przeciwko Sultanowi w Serbii i w ludach słowiańskich Turcji podległych.

Lecz tak naród jak rząd serbski, jużto przewidując że wcześniej czy później przyjdzie do czynnego starcia z Turcją, jużto zamierzając może później działać śmiało i otwarcie, zwracają całą swą staranność na zwiększenie sił wojennych Serbii i wzmożenie państwa przez nadanie większej władzy naczelnikowi rządu, przez zmianę tronu wybiernego na dziedziczny, przez lepsze uzbrojenie i uorganizowanie wojskowe całego narodu. W tym kierunku idą szczególnie sprawy serbskie od objęcia rządu przez księcia Miłosa. Naród serbski mając przedewszystkiem na myśli odyskanie zupełnej niepodległości, poświęca nawet ochotnie część swojej wolności na czas pewien na korzyść wzmożenia siły kraju, nadania większej sprężystości rządowi i wyzwolenia się z pod obcych wpływów. Przed-

stawialiśmy kolejno w *Czasie*, iż ta myśl kierowała głównie Serbami na przeszłorocznym sejmie święto-andrzejkim, przy bezkrawawej przemianie naczelnika rządu, odsunięciu Aleksandra Karageorgewicza z powodu iż ulegał obcym wpływom, a powołaniu na tron księcia Miłosa chociaż znano jego despotyczny charakter, nakoniec na ostatnim sejmie w jesieni r. b. na którym deputowani narodu zwiększyli władzę księcia, ograniczyli atrybucje senatu, zatwierdzili ustawę dziedziczności tronu. Rząd zaś a właściwie naczelnik jego, książę Miłosz, objawiając ster władzy, zajął się gorliwie zwiększeniem i uorganizowaniem wojska, umocnił ważniejsze stanowiska w kraju, podniósł zakłady wojskowe, fabrykę broni, ludwisarnie i w nich karał odlać lub sprowadził z zagranicy parę set dział, znaczne zapasy broni, polecił odlewać działa gwintowe itd. Niedawno książę Miłosz oświadczył głośno, że może w razie potrzeby wyprowadzić w pole 120,000 ludzi dobrze uzbrojonych i z zapalem walczących o niepodległość kraju. Mimo parumilionowej ludności serbskiej, liczba ta nie jest przesadzoną dzięki miłości kraju jaka ożywia Serbów, ich waleczności, nawyknięcia do trudów i obycia się z bronią od pierwszych lat młodzieńszych, tak iż w Serbii każdy mieszkaniec może w razie potrzeby krajowej ruszyć w pole na nieprzyjaciela. Rząd potrzebuje jedynie urzędów i utrzymywać wielkie kadry wojskowe, a w parę tygodni, wcieliwszy w nie cały naród waleczny i zbrojny, może go przemienić w regularną i dzielną armię. W takich tylko warunkach, w których cała męska ludność przywykła jest do oręża i trudów, niepotrzeba, mimo teraźniejszych stosunków, trzymać wielkich wojsk stojących, gdyż obrona krajowa i pospolite ruszenie może go zupełnie zastąpić, a mając gotowe kadry i zapasy wojenne, można w parę tygodni wyprowadzić w pole bitną i wytrzymałą armię; gdy przeciwnie w narodach zniechęcających, landwery i pospolite ruszenia, mimo ich najlepszej organizacji, są tylko tłumami ludzi noszących karabiny a przeznaczonych na zaludnianie szpitali i objadanie kraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia. Odbieramy od Dyrekcji Spółki zdrojowej krajowych następujące sprostowanie:

Czas w N. 262 zamieścił w *Dzienniku literackim* wiadomość, że zawiązana Spółka Zdrojowa krajowych, wchodzi w kupno Krościenka. Mylną tę i dla właściciela Krościenka niemłą wiadomość, mamy sobie za powinność sprostować w ten sposób, iż nigdy nie było mowy o nabyciu na własność Krościenka, tylko o dzierżawie długoletniej, i to jedynie źródeł mineralnych z placem dwumorgowym, na którym się znajdują.

— Czytamy w dziennikach warszawskich: „W nocy z dnia 21 na 22 grudnia w gminie Poczesa powiecie wileńskim, Wawrzyniec Kiepiżk włościanin lat 22 letni, przez żonę swoją Franciszkę w czasie snu, trzykrotnym uderzeniem walcem od magli w głowę, życia pozbawiony został. Zbrodniarka po przyrestowaniu jej, przyznała się do spełnienia zaborstwa, utrzymując, iż takowego dopuściła się przez nienawiść ku swemu mężowi, któremu mimowolnie i z przymusu tylko rękę oddała.“

— Osobliwie sobie nieraz endoziemy robią wyobrażenia tak o Polakach jak i o Rosyjanach. Świadczy o tem dziennik *Globe*, który w liście z Paryża podaje spis niektórych potraw rosyjskich, przekraczając je oczywiście nie do poznania, by się do jego języka nagieły, a stąd sądzi, że muszą to być jakieś osobliwe potrawy. Otóż korespondent paryski do tego dziennika pisze: Rosyjanie na różny sposób rozgołcili się po Paryżu na zimę. Wystawili kilka cerkwi bizantyjskich dla popów i pokazawszy światu wygodne sanki, wzięli pod swoją opiekę pewną nową restaurację przy ulicy d'Anjou St-Honoré, gdzie wszystko gotują podług najściślejszych prawideł czysto-moskiewskiej gastronomii. Dostanie tam *Tschi*, zupę z kapusty kwaśnej i kawioru, *Kolobaiaca* i *Rostigai* (ma to być pasztecik rybi), *Ouka* i *Grini* z solonych grzybów i ryb, *Agoursi* z solonych ogórków. Zamiast napoju, piją oni *Kwas*, pewien rodzaj obrzydliwego piwa bez chmielu, które Anglik pewien, z prawdziwą pogardą życia odważwszy się tam jeść obiad, nazwał „chorobą morską w butelkach zakorkowaną“.

- Dodatek tygodniowy N. 51 przy „Gazecie lwowskiej“ zawiera:
- 1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. (ciąg dalszy). Lit. G.
 - 2) Obrót handlu krajowego w miesiącu grudniu 1859 roku. Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.
 - 3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w październiku 1859—1858.
 - 4) Zupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i sprzedaż soli w sierpniu 1859 i 1858.
 - 5) Leżajsko. Dokument z r. 1694. Jan III zezwala Annie z Rusinów Potockiej przełać dotychczas Starostwa Leżajskiego na syna Józefa małżonkę jego Wiktorję z Leszna.

Przegląd polityczny.

Wiadomości o kongresie ani na krok się nie posunęły; pogłoski tylko same stają się podstawą rozumowań, pogłoski same dostarczają dla dzienników przedmiotu do rozbiórów o przyszłym kongresie. Niemasz dotąd pewności, czy broszura o której nieprzestają mówić i pisać, posłużyła za powód do przewleczenia, lub jak nawet mówią przeszkodzenia zebraniu się kongresu. W tej wątpliwości opinie dzienników idą z duchem stroniactwa nie za faktami, bo takowych właśnie nie ma. Równocześnie z broszurą *fianuską* o której

mowa, pojawiła się we Florencyi broszura włoska, z innym wprawdzie niż tamta tytułem, lecz zgodna z nią zupełnie co do rozmowań i celów, tak, iż jednej i drugiej przypisują jeżeli nie jedno źródło, to przynajmniej jedne i te same wpływy.

Depesza bióra telegraficznego berlińskiego podaje z Paryża z 29go b. m. obok depeszy, którąśmy już w *Czasie* z dnia 30go grudnia dali o zaprzeczeniu, jakoby nunyusz papieski wyjechał, tę także depeszę, że książe Metternich miał przesłać do Wiednia wiadomość, iż hr. Walewski oświadczył był posłowi cos. austriackiemu, iż dopóki on urzęduje, broszura „Papież i kongres“ nie będzie programem rządu.

Gazeta Krzyżowa przypisuje wiadomą broszurę, o którą posądzano pana de la Guerniere, sekretarzowi prywatnemu Cesarza Napoleona pana Mocquard. Nic to wszakże nie zmienia rzeczy, bo samo imię aut ra jest obojętne — idzie tu o to, czy broszura ta napisana została pod wpływem cesarskim.

Spodziewają się, że dzień nowego roku, przy składaniu powinszowań Cesarzowi Napoleonowi, rzuci niejakie światło na obecny stan rzeczy. Pytają na gieldzie i w publiczności, czy Cesarz przysięgnie się do broszury, czy się jej wyprze; najpewniej ani jedno ani drugie; zawsze jednak słów jego wyglądają nie obojętnie. Obawa albo nadzieja świadczą zawsze o przewadze.

Bióra telegraficzne Reutersa podaje z Rzymu telegram z 26go, że kardynał Antonelli zawiadomił urzędownie posła francuskiego księcia Gramont, że wyjazd jego do Paryża jako pierwszego pełnomocnika papieskiego na kongres, wstrzymany został z powodu broszury „Papież i kongres“.

Hr. Cavour wyjechał zapewne z Turynu 12go stycznia do Paryża. W d. 11 i 12 grudnia odbyły się w Sassari (na wyspie Sardynii) zgromadzenia liczne obywateli w zamiarze zaprotestowania przeciw nowym prawom i urzędowaniom.

Stosunki między Serbią, która stała się ogniskiem całego ruchu Słowian tureckich, a Portą stają się z każdym dniem coraz drażliwszymi, i świeko zerwały się wszelkie związki urzędowe między paszą dowodzącym załogą turecką w Belgradzie a rządem serbskim. Wskazawszy powyżej (patrz „Serbia“) zasadniczy powód tych mnożących się sporów, to jest przeciwność dążeń Serbii i Porty, z których pierwsza wyłamawszy się do połowy z jarzma tureckiego, chce go zupełnie zrzucić, a druga pragnie swą władzę całkowicie nad Serbią przywrócić, — przedstawiamy jak Serbia przewidując starcie z Turcją, a mając przedewszystkiem na celu wywalczenie niepodległości, stara się wszelkimi środkami wzmocnić siłę kraju. Tutaj dodajmy, że według ostatnich wiadomości z nad dolnego Dunaju, Bołgarowie uściskani przez paszę zarządzającego Bołgaryą, przenoszą tłumami do Serbii. Wyrodi się z tego nowy spór między Portą a rządem serbskim.

Wiadomości z Carogrodu nad-szły do Tryestu 30go grudnia, sięgają do 24go t. m. Mówią one głównie o nowej zmianie w gabinecie to jest w rządzie tureckim, który jest w ciągłym przesileniu i o nowych próbach organizacyjnych przyspieszających tym większą dezorganizację. Minister handlu Mahmud-pasza ustąpił z gabinetu a wydział handlu objął Edhen-pasza; prócz tego siedmiu gubernatorów prowincji zostało odsuniętych a nowi w ich miejsce mianowani; lecz nikt ani na chwilę nie przypuszcza, aby to w czemkolwiek zapobiegło bezrządowi. Korespondenci donoszą, iż owe głośne oszczędności i reformy robione są tylko *pro forma*, a w istocie wszystko idzie po dawnemu a raczej w coraz większy upadek chaos. Codziennie a bezkarne rozboje na ulicach Carogrodu w dzień jasny, rozboje nie dla rabunku lecz z nienawiści narodowej, religijnej i politycznej popełniane, okazyją jaki jest stan Turcji, są małym obrazem zwiędłej walki i starcia różnorodnych żywiołów w całym państwie. Po znanym zamordowaniu w dzień jasny na ulicy Stambułu posła czarnogórskiego, zabito na drugi dzień na Pera kilku Turków, trzeciego dnia nastąpił znany mord dwóch Serbów, poczem zaraz w innej dzielnicy zamordowano pułkownika tureckiego; dnia 9go grudnia zastrzelono na przedmieściu Galata drogomaną poselstwa angielskiego p. Spiro i zabito dwóch słynących poselstwa, a w parę dni potem urzędnika poselstwa austriackiego nazwiskiem Horat; w d. 17 t. m. zamordowano w okropny sposób na ulicach Pera trzech Greków a dwóch śmiertelnie poroniono, a na drugi dzień odbyła się podobna scena w Baszyktasz. Niekończylibyśmy szeregi tych mordów z politycznych przyczyn, szeregami tylko, iż dotąd żadnego mordercy nie ujęto.

Dzisiejsze doniesienia z marokańskiego teatru wojny do 24 t. m. dochodzące, nie mówią o żadnej nowej potyczce; korespondenci jednak uważają na stanowiska obu armij, a mianowicie, że na wzgórzach Ballones na drodze do Tetuanu stoi główna siła marokańska, a w niej owa słynna gwardya murzyńska konna, i że w tym kierunku właśnie posuwa się znowa budując drogę armia hiszpańska, wnoszą, że pierwsza większa bitwa w otwartym polu zajdzie między przyłdkiem Negro i Los Castalejos.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Table with exchange rates for various locations including Kraków, Wiedeń, Lwów, and Warszawa. Columns include location, date, and rates for different currencies and commodities.

Podągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do Warszawy 7 rano... do Wiednia i Wrocławia 7 rano... do Ostrawy (przez Begumina) 9.45 rano...

Przychodzą:

Krakowa z Wiednia 9.45 rano... z Wrocławia i Warszawy 9.45 rano... z Ostrawy (przez Begumina) 5.27 wieczór...

Przyjechali od 30 do 31 grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berta Leśniowska z córką z Tarnowa... HOTEL SASKI. Teodor bar. Przychodzi dz. dobr. Henryk Lewicki ob. z Boheńskiego...

Inseraty.

Dobroczynne ofary

dla osierociłych Grudzińskich, nadesłano na moje ręce z pod Halicza od: H. Z. nr. 8, od Natalci nr 2 wal austr. Kraków 31go grudnia 1859.

PROSPEKT.

Już ósmy rok wychodzi w Lwowie piśmo czasowe pod tytułem:

DZIENNIK LITERACKI.

Od Nowego roku 1860 wychodzić będzie w wielkim formacie... 1) Artykuły wstępne, traktujące o duchu i kierunku literatury...

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Od ujścia Wisłoka w San 23 grudnia.

(E. H.) Zapasy zboża wszelkiego gatunku, w dużych ilościach znajdują się u obywateli. Lubo z początkiem miesiąca...

Handel drzewem do Gdańska odfkiem w rękach staroszkolnych się znajduje. Z początkiem wiosny bardzo mało był ożywiony...

Przes komory polskie Tomassów i Krzossów z naszą stroną przez Bełkę i Kopki wielka ilość pszenicy i owsa...

Z nad Popradu węgierskiego 27 grudnia.

(J. K.) W tej okolicy jest modrzewiów dosyć; jednakże szatnego na maszy drzewa, to jest długości 15m sąsi, a przynajmniej 19 do 21 cali grubości bardzo mało...

Drzewo niższe 18 cali grubości bywa sznossie tańsze, tak iż partya 1000 sztuk mających długości 10 do 11 sąsi, między którymi będzie około 200 sztuk siedemnasto-cielowych...

Co do ilości możnaby dostarczyć 600 sztuk szatnych na maszy, między którymi 150 sztuk odwiecznych to jest od 22 do 35 cali grubych; a 15 do 18 sąsi dęgluch. Niżej 18 do 15 cali byłoby 1000 sztuk; zaś niżej 15 do 12 cali grubości 2000 sztuk.

W Drukarni, „CZASU“.

Dyrekcya Browaru Młyna Amerykańskiego Gorzeln i Fabryki Drożdży prasowanych W TENCZYŃSKU.

podaje do powszechnej wiadomości, iż sprzedają

PIWA TENCZYŃSKIEGO

rozpocznie się z dniem 4 stycznia 1860 r. jak niżej sprzedają

Mąki z młyna amerykańskiego tenczyńskiego, tak na worki: (worek centar 1 i 1/2 w.w., jako też 1/4, 1/2, i 1 centnar po cenach fabrycznych z dodaniem wszelkich opłat...

Jeszcze dotąd coś podobnego nie było! Loterya pieniężna, złota i srebrna,

której ciągienie nastąpi dnia 5go stycznia 1860 r. i w której wygrane zostaną 1000 sztuk ek. dukatów w złocie, tudzież blisko 1000 łutów srebra, złote rzeczy, porcelany, oryginalne obrazy olejne, miedzioryty, litografie itp. przedmioty, w ogólnej wartości mniej więcej 30,000 zfr. wal. austr., podzielone na 1,000 trafnych...

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA. Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa Gasety wiedeńskiej, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczytne pierwsze miejsce...

Niniejszem mam zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że nasz nowo wybudowany MŁYN PAROWY W TARNOWIE już w ruch puszczony został, i w nim się tak sprzedają mąki, jako też zamiana mąki na zboże uskutecznia.

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE fortepianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobrego dzieciennych zabawek samych lanych, wielki skład tań, pieców i naczyń kuchennych z żelaza...

Table with meteorological data: Dnia, wys. bar., stan ciepl., wilgotn., kierunek, stan, Sjawiska, zmiana ciepła. Includes data for 30 and 31st.